

„BIULETYN OPINIE” NR 2/2008

Operacja NATO w Afganistanie - na drodze do klęski?

Tomasz Otłowski

WARSZAWA, STYCZEŃ 2008



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Seria „Biuletyn – Opinie Fundacji Amicus Europae” jest cykliczną publikacją, analizującą najważniejsze wydarzenia i procesy społeczno-polityczne oraz międzynarodowe, zachodzące na świecie.
Tezy przedstawiane w materiałach publikowanych w „Biuletynie” odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.



I. Aktualna sytuacja strategiczna i operacyjna w Afganistanie

Rok 2007 – szósty rok trwania operacji sił sprzymierzonych w Afganistanie – nie przyniósł spodziewanego przełomu ani w wymiarze strategicznym, ani także operacyjnym. Po serii klęsk, zadanych Talibom i grupom Al-Kaidy w drugiej połowie 2006 roku w wyniku operacji ofensywnych sił ISAF, kiedy to zginęło w sumie ponad 2 tys. islamistów¹, wydawało się, że zdolność bojowa przeciwników nowych władz afgańskich została poważnie naruszona i w następnym roku możliwe będzie odzyskanie przez koalicję inicjatywy strategicznej.

Jednak wbrew wszelkim prognozom, Talibowie niezwykle szybko odtworzyli swe zdolności bojowe (głównie dzięki zapleczu logistycznemu, posiadanemu na terytorium Pakistanu). Co więcej, rozpoczęli kampanię ofensywną przeciwko siłom koalicji, kontynuując ją nawet zimą 2006/2007. Wraz z nastaniem wiosny '07, intensywność operacji Talibów zaczęła gwałtownie wzrastać, aby osiągnąć swe apogeum w okresie letnim i jesiennym ub. roku. To właśnie w tym czasie Talibowie podjęli działania militarne i terrorystyczne² w tych regionach Afganistanu, które nie stanowią tradycyjnego zaplecza ich ruchu (np. prowincje Farah, Badghis, Herat czy Kapisa) i gdzie nie byli obecni po upadku ich reżimu pod koniec 2001 roku lub obecność ta była niewielka.³ Szczególnie wymownym potwierdzeniem fatalnego stanu operacji afgańskiej było pojawienie się Talibów w tych prowincjach na północy kraju, gdzie nie zdołali oni rozciągnąć swej władzy nawet podczas okresu sprawowania przez nich rządów w Kabulu przed 2001 rokiem.⁴ Jednocześnie dramatycznie wzrosła intensywność walk prowadzonych przez ISAF z siłami antyrządowymi.⁵

W rezultacie zasadniczym *modus operandi* sił koalicyjnych w ub. roku stało się dążenie do utrzymania (nie zawsze skutecznie) kontrolowanego wcześniej terytorium. Agresywność i skuteczność działań przeciwnika, wraz ze szczupłością sił własnych, nie pozwalały na podjęcie zakrojonych na szerszą skalę i skoordynowanych akcji ofensywnych przeciwko umacniającym swe pozycje Talibom. Operacje zaczepne koalicjantów miały ograniczony, lokalny charakter i nie wpływały zasadniczo na całościowy obraz kampanii

¹ W samej tylko operacji sił ISAF pod kryptonimem „Meduza” (wrzesień 2006 roku) zginąć miało ok. 1 – 1,5 tysiąca Talibów i bojowników Al-Kaidy (za: „Operation Medusa foiled Taliban plans”, www.usinfo.state.gov, 20 września 2006 roku). Według tego samego źródła, całość sił militarnych Talibów w Afganistanie wynosiła wówczas ok. 4 – 5 tys. kadrowych bojowników.

² Wraz z rozpoczęciem Ramadanu Talibowie ogłosili podjęcie w prowincji Helmand (a następnie w całym Afganistanie) ofensywy pod krypt. „Nasrat” (arab.: „zwycięstwo”) („Helmand province targeted. Analyzing the Taliban's threat”, portal internetowy www.afgha.com, 19 września 2007 roku). Głównym elementem operacji przeprowadzanych w ramach tej ofensywy były zamachy samobójcze (patrz m.in.: „The growing trend of suicide bombings in Afghanistan”, „Stratfor”, 6 listopada 2007 roku).

³ „The state of the Taliban”, „Stratfor”, 6 listopada 2007 roku oraz: Sharifuddin Sharafiyar, „Taliban capture third western Afghan district”, Reuters, 5 listopada 2007 roku.

⁴ „Taliban's northern front” w: „Institute for War and Peace Reporting” (IWPR), „Afghan Recovery Report” nr 274, listopad 2007 roku. Źródło to wskazuje także na bardzo istotny aspekt aktywności Talibów na północy Afganistanu – duża część walczących w ich szeregach bojowników, operujących w tych regionach, to cudzoziemscy ochotnicy i „najemnicy” (głównie Czeccy, Pakistańczycy i Arabowie).

⁵ O skali tych walk najlepiej świadczy fakt, że siły brytyjskie w prowincji Helmand w pld. Afganistanie w ciągu ub. roku zużyły ok. 4 mln sztuk amunicji małego i średniego kalibru oraz 25 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej (dla porównania – podczas ataku na Irak w 2003 roku brytyjscy artylerzyści wystrzelili „zaledwie” 6 tys. pocisków) (za: „A year in Helmand: 4m[illion] bullets fired by British”, „Telegraph”, 13 stycznia 2008 roku).

afgańskiej⁶. Pogarszająca się sytuacja bezpieczeństwa utrudniała (lub wręcz uniemożliwiała) także skuteczne prowadzenie cywilnych i humanitarnych programów pomocowych i modernizacyjnych na dużej części terytorium Afganistanu, co dodatkowo skomplikowało strategiczne położenie koalicji, skazując na porażkę dążenia ISAF do wygrania batalii „o serca i umysł” lokalnych społeczności. Przełom roku nie przyniósł zmian w ogólnym położeniu sił koalicyjnych.

W tej sytuacji nie dziwi więc, że w ub. roku pobite zostały w Afganistanie wszelkie rekordy dotyczące skali przemocy, liczby ofiar wśród ludności cywilnej i żołnierzy koalicji.⁷

Doniesienia z Afganistanu sugerują również, że poprawie uległa ogólna kondycja ruchu Talibów. Jeszcze dwa, trzy lata temu słabo zorganizowani i działający na zasadach „pospolitego ruszenia”, obecnie są oni sprawną i skuteczną strukturą polityczno-militarną, jak zwykle z silnym oddziaływaniem ideologii i religii.⁸ Działania Talibów są dziś z reguły dobrze zaplanowane i zorganizowane oraz przeprowadzane z dużą skutecznością. Podczas swej „ofensywy letniej” w 2006 roku Talibowie, po raz pierwszy od 2001 roku, operowali w oddziałach liczących po 200 – 300 ludzi (a nawet większych), relatywnie dobrze wyposażonych i wyszkolonych, działających jak struktury regularnej armii. Siły koalicji były w stanie rozbijać te grupy tylko i wyłącznie dzięki swej dominacji w powietrzu.⁹

Talibowie kładą dziś bardzo duży nacisk na wywiad i kontrwywiad, coraz skuteczniej prowadzą też wojnę propagandową i psychologiczną zarówno z siłami koalicji, jak i władzami afgańskimi.¹⁰ Elastycznie dostosowują również swą taktykę do zmieniających się warunków pola walki.¹¹

Wszystkie te fakty wskazują, że Talibowie nie są już dziś jedynie niedobitkami dawnego reżimu, zmuszonymi do konspiracji i stosowania taktyki partyzanckiej, ale coraz lepiej wyszkolonym i coraz skuteczniej zorganizowanym ruchem oporu. W swej ekspansji poza tradycyjny obszar działań (pusztańskie południe Afganistanu), Talibowie mogą przy tym niezmiennie liczyć na pomoc lokalnego islamskiego duchowieństwa.¹²

W ostatnich miesiącach nasiliły się w mediach zachodnich spekulacje, że gwałtowny rozrost ruchu Talibów i jego ekspansja poza południowe regiony Afganistanu (co wymusza niejako „inkorporowanie” w jego szeregi nowych lokalnych dowódców polowych i plemiennych liderów) osłabia spójność

⁶ „The state of the Taliban”...

⁷ W ub. roku odnotowano w Afganistanie 137 zamachów samobójczych, w których zginęło ponad 1700 osób (za: „Pajhwak Afgan News Agency”, serwis z 1 stycznia 2008 roku). W walkach z Talibami poległo 950 afgańskich policjantów, 110 żołnierzy USA (najwyższy roczny wskaźnik strat Amerykanów w operacji afgańskiej od początku jej trwania!), 41 brytyjskich, 30 kanadyjskich i 40 z innych państw koalicji (za: „Record level of violence in Afghanistan”, Associated Press, 1 stycznia 2008 roku).

⁸ Antonio Giustozzi, „The resurgence of the neo-Taliban”, „openDemocracy”, 14 grudnia 2007 roku.

⁹ „Operation Enduring Freedom (OEF)”, „GlobalSecurity.org”.

¹⁰ Talibowie nie wahają się dziś np. sięgać do technik i środków, które zażarcie zwalczali, sprawując władzę w Afganistanie – jak np. TV satelitarnej, Internetu, cyfrowych nośników informacji itp. Dzięki temu ich propaganda i informacje są szeroko dostępne w całym Afganistanie (Antonio Giustozzi, op. cit.).

¹¹ Najbardziej zmiennym dowodem na umiejętność Talibów wdrażania nowych sposobów i środków walki z siłami międzynarodowymi był atak na luksusowy Hotel Serena w Kabulu, do którego doszło w dniu 14 stycznia br. Obiekt ten, w którym zatrzymują się zagraniczni dziennikarze i delegacje międzynarodowe, położony jest zaledwie 50 metrów od siedziby prezydenta Hamida Karzaję, w silnie strzeżonej i ufortyfikowanej części miasta. Zastosowana przez Talibów podczas ataku taktyka łączyła w sobie elementy działań typu partyzanckiego oraz samobójczego zamachu terrorystycznego. Taka taktyka – użyta w Afganistanie po raz pierwszy – jest już od dawna powszechnie stosowana przez islamistów w Iraku, a także przez struktury Al-Kaidy w Arabii Saudyjskiej (za: „A shift in Taliban strategy?”, „Stratfor”, 14 stycznia 2008 roku).

¹² Antonio Giustozzi, op. cit;

i dotychczasową ideowo-polityczną wyrazistość Talibów. Jak się jednak wydaje, nawet pomimo sporadycznych przypadków przechodzenia lokalnych dowódców na stronę rządową, ruch Talibów daleki jest jeszcze od rozłamu.¹³

W efekcie mamy dziś w Afganistanie do czynienia z sytuacją, w której ponad połowa (ok. 54%) terytorium kraju znajduje się pod faktyczną kontrolą Talibów. Na ok. 38% powierzchni Afganistanu ich obecność jest „znacząca”, a na pozostałych 8% „sporadyczna”.¹⁴ Z zestawienia tego wynika, że w chwili obecnej nie ma w Afganistanie miejsca, gdzie nie odnotowanoby choćby sporadycznej obecności bądź aktywności militarnej Talibów. Sytuacja bezpieczeństwa na większości terytorium kraju jest dziś co najmniej niepewna, lub wręcz zła – dotyczy to także obszarów bezpośrednio sąsiadujących z Kablem, gdzie swobodny ruch cudzoziemców z Zachodu (pracowników organizacji humanitarnych, NGO i innych) nie jest już dziś możliwy bez poważnego ryzyka ataku lub porwania, choć jeszcze rok temu nie było z tym żadnych problemów.¹⁵

Rosnącym w siłę Talibom i ich sojusznikom z Al-Kaidy państwa koalicji mogą obecnie przeciwstawić kontyngent zbrojny w sile ok. 52 tys. żołnierzy – ok. 26 tys. Amerykanów i drugie tyle z pozostałych państw Sojuszu Północnoatlantyckiego.¹⁶ Liczba żołnierzy koalicji pozostaje póki co praktycznie na niezmiennym poziomie od ponad roku, choć już wówczas dowódcy polowi armii amerykańskiej alarmowali, że siły państw zachodnich są zbyt szczupłe, aby skutecznie przeciwstawić się rosnącej aktywności operacyjnej grup bojowych Talibów i Al-Kaidy.¹⁷

Ogółem, siły ISAF i USA potrzebują dziś dodatkowo co najmniej 7,5 tys. żołnierzy¹⁸, aby móc względnie swobodnie podejmować działania ofensywne przeciwko Talibom. Natomiast tylko w celu utrzymania obecnych „pozycji” w Afganistanie, alianci muszą natychmiast wzmocnić kontyngent w tym kraju o co najmniej ok. 3 tys. żołnierzy (a więc mniej więcej o jedną standardową brygadę).¹⁹ Według ostatnich doniesień, taką właśnie liczbę żołnierzy planują dodatkowo wysłać do Afganistanu Amerykanie, przed spodziewaną wiosną tego roku kolejną ofensywą Talibów.²⁰ Według planistów Pentagonu, bez

¹³ „Fissures among the Taliban”, „Stratfor”, 31 grudnia 2007 roku. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na wysiłki niektórych państw koalicji, zmierzające do wykorzystania rzekomych różnic między Talibami na poziomie lokalnym. Ostatnio strategię taką przyjęli Brytyjczycy. Wydaje się jednak, że dopóki Talibowie są najpopularniejszą siłą polityczną wśród pusztuńskiej ludności Afganistanu (tak jak ma to miejsce obecnie), szanse na skuteczność takiej polityki są niewielkie („London’s ‘new’ Taliban strategy”, „Stratfor”, 12 grudnia 2007 roku).

¹⁴ „Stumbling into Chaos: Afghanistan on the Brink”, „SENLIS Council”, listopad 2007 roku. Raport ten wskazuje także, że choć pojęcie „kontroli” nad określonym terytorium ma w Afganistanie niezbyt wyraźne znaczenie, to jednakże na wielu obszarach kraju to właśnie Talibowie (a nie reprezentanci władz w Kابلu) sprawują *de facto* władzę administracyjną, pobierając podatki, tworząc system wymiaru sprawiedliwości (oparty o prawo koraniczne) i porządek publiczny. Na zajętych lub kontrolowanych przez siebie terenach Talibowie intensywnie rozwijają uprawy maku – dochody z wytwarzania oraz eksportu opium i pochodnych substancji stanowią *gros* ich dochodów.

¹⁵ Seth G. Jones „The state of the Afghan Insurgency”, „The Rand Corporation”, grudzień 2007. Raport ten wskazuje na intensyfikację procedury porywania cudzoziemców (głównie z Zachodu) jako intencjonalne działanie ruchu Talibów, będące jedną z form ich walki z siłami koalicji.

¹⁶ „US and NATO troop levels in Afghanistan”, Associated Press, 13 grudnia 2007 roku.

¹⁷ „Globalsecurity.org”, 30 stycznia 2007 roku.

¹⁸ „Pentagon weighs sending 3000 more troops to Afghanistan”, serwis AFP, 9 stycznia 2008 roku. Te 7,5 tys. żołnierzy NATO (trzy brygady) to dokładnie tyle, ile brakuje do pełnego wywiązania się przez Sojusz z zadeklarowanych przez jego członków wielkości kontyngentów wojskowych na potrzeby misji afgańskiej.

¹⁹ Michael Smith „Taliban fight needs 3,000 extra troops”, „Sunday Times”, 30 grudnia 2007 roku.

²⁰ „Pentagon weighs sending...”

dotychczasowej – trzeciej już – brygady amerykańskiej misja ISAF mogłaby mieć za kilka miesięcy bardzo poważne problemy.

Największym problemem dowództwa ISAF, wynikającym z braku dostatecznej ilości sił i środków, jest niemożność utrzymania (kontrolowania) raz zajętego i oczyszczonego z Talibów terenu, o trudnej topografii i morfologii. Bolączki tej – charakterystycznej dla wszystkich operacji militarnych typu przeciwpartyzanckiego – nie jest w stanie rozwiązać nawet wykorzystywanie jednostek intensywnie tworzonej armii afgańskiej.²¹

W ciągu minionych kilkunastu miesięcy dużego znaczenia dla sytuacji strategicznej w Afganistanie nabrało oddziaływanie niektórych państw sąsiednich, które z różnych względów zainteresowane są podtrzymywaniem stanu chaosu i braku stabilizacji w Afganistanie. Do szczególnie aktywnych w tym aspekcie należą ostatnio Iran i Chiny²², choć także Pakistan (a w zasadzie część jego struktur siłowych), Rosja i państwa Azji Centralnej mają swój mniej lub bardziej pośredni udział w narastających problemach wewnętrznych Afganistanu. Zasadniczym „wspólnym mianownikiem” działań tych państw jest ich dążenie do dalszego osłabienia geopolitycznej pozycji USA, nadwyrężonej przez wyczerpujący konflikt iracki i „strategiczne utknięcie” Ameryki w regionie bliskowschodnim.²³

Sytuację strategiczną aliantów w Afganistanie w ostatnim czasie dodatkowo pogarsza także zaostrzający się polityczny kryzys wewnętrzny w sąsiednim Pakistanie.²⁴ Sytuacja w tym kraju ma bezpośrednie polityczne przełożenie na kondycję i pozycję ruchu Talibów, tak w Pakistanie, jak i w Afganistanie. Ma też (w praktycznym wymiarze) istotny wpływ na ich zaplecze organizacyjno-logistyczne, znajdujące się po pakistańskiej stronie granicy z Afganistanem.

²¹ „Afghan Security Forces Order of Battle (OOB)”, „The Long War Journal”, styczeń 2008 roku. Choć w statystykach rządowe siły afgańskie (ANA) mogą sprawiać imponujące wrażenie, to jednak w rzeczywistości ich jakość i gotowość do samodzielnych działań jest bardzo mała. Według ocen amerykańskiego generała Roberta Cone’a, odpowiedzialnego za szkolenie afgańskich sił bezpieczeństwa, w październiku ub. roku żaden z batalionów ANA nie był jeszcze zdolny do samodzielnych operacji bojowych (za: „Afghanistan’s war on the cheap”, UPI, 10 października 2007 roku).

²² Patrz m.in.: „Iranian and Chinese weapons seized in Afghanistan”, AFP, 22 września 2007 roku, a także: Sayed Salahuddin „Iranian arms reaching Taliban”, Reuters, 11 września 2007 roku; oraz „Afghan rebels using Iranian arms”, AFP, 26 grudnia 2007 roku. Niektóre informacje wskazują też, że irańscy ochotnicy walczą w szeregach oddziałów Talibów, zwłaszcza w zachodnich prowincjach Afganistanu (za: „Taliban capture third western Afghan district”...).

²³ Więcej na ten temat m.in. w: George Friedman „US vulnerability and windows of opportunity”, „Stratfor”, 10 października 2006 roku; Carl Conetta „Pyrrus on the Potomac: how America’s post-9/11 wars have undermined US national security”, „Project on Defense Alternatives Briefing Report # 18”, 5 września 2006 roku, a także: Tomasz Otłowski „Kryzys pozycji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jako globalnego hegemonu. Wnioski dla Polski”, „Studia Międzynarodowe” nr 1-4 (t. 3), 2006, Wydział Stosunków Międzynarodowych Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu, 2008.

²⁴ Z perspektywy operacji NATO w Afganistanie, najistotniejszymi aspektami pogłębiającego się chaosu w Pakistanie są przede wszystkim: wzrost politycznego znaczenia ugrupowań radykalnych (ideologicznie, finansowo i personalnie powiązanych ze strukturami Al-Kaidy), w tym zwłaszcza umacnianie się społeczno-politycznego ruchu Talibów oraz osłabienie władzy centralnej Islamabadu i wynikająca stąd faktyczna utrata przez pakistańskie władze jakiegokolwiek kontroli nad autonomicznymi regionami prowincji FATA (Federalnie Administrowane Terytoria Plemienne). Także kontrola rządu centralnego nad sąsiednią Północno-Zachodnią Prowincją Pograniczną (NWFP) jest na dużym jej obszarze mocno iluzoryczna. Zaostrzenie sytuacji w Pakistanie w związku z zamordowaniem w dniu 27 grudnia ub. roku byłej premier i lidera opozycji Benazir Bhutto tylko zapewne utrwali ten stan rzeczy.

II. Perspektywy

W zaistniałej sytuacji, w bieżącym roku nie należy spodziewać się ustabilizowania sytuacji w Afganistanie. Zarysowane powyżej najważniejsze aspekty obecnej sytuacji w tym kraju wskazują, że w ciągu najbliższych kilku-kilkunastu miesięcy największy wysiłek państw koalicji położony będzie – podobnie jak w 2007 roku – nie na stabilizację, odbudowę i modernizację Afganistanu, lecz głównie na walkę o utrzymanie operacyjnego i strategicznego status quo. Siły NATO będą więc zapewne, już drugi rok z rzędu, funkcjonować przede wszystkim w faktycznym trybie defensywnym. Sporadyczne, lokalne operacje ofensywne ISAF nie zmienią ogólnej sytuacji strategicznej.

Obecna zimowa aktywność Talibów – zjawisko niezwykle rzadkie w Afganistanie, gdzie tradycyjnie zawieszają wszelkie działania wojenne na okres zimy²⁵ – budzi obawy, że już za kilka-kilkanaście tygodni przystąpią oni do szerokiej, skoordynowanej ofensywy. Jej celem będzie przede wszystkim dalsze wzmocnienie pozycji Talibów, głównie na użytek ewentualnych negocjacji z rządem Hamida Karzaja nad dopuszczeniem ich do władzy w kraju.²⁶ Nie można też wykluczyć, że Talibowie dążyć będą do ostatecznego „zamknięcia” sił międzynarodowych w Kabulu i kilku innych największych ośrodkach miejskich, bez możliwości jakiegokolwiek efektywnej kontroli nad pozostałym terytorium kraju. Ta stara i wypróbowana w Afganistanie strategia działania ma wszelkie szanse na powodzenie także i w tym przypadku, o ile ISAF natychmiast nie zwiększy w znaczący sposób swego potencjału militarnego. Biorąc pod uwagę wzmocnienie polityczne i militarne Talibów, zauważalne w ub. roku, należy zakładać, że ich wiosenna ofensywa może mieć duże rozmiary²⁷ – jest wysoce prawdopodobne, że przy obecnej skali sił i środków alianci mogą mieć problemy z utrzymaniem terytorium (przy całej, wspomnianej wcześniej, relatywności tego terminu w warunkach afgańskich).

Braku wystarczającej ilości NATO-wskich „bagnetów” nie zniweluje nawet koalicyjna dominacja w powietrzu. Misje typu „close air support” sojuszniczego lotnictwa mogą, w warunkach afgańskich, przechylić szalę wygranej na stronę koalicji w poszczególnych starciach czy bitwach z Talibami, ale z oczywistych względów nie będą w stanie utrzymać kontroli nad danym terytorium.

Z perspektywy strategicznej najgorsza byłaby jednak w takiej sytuacji nie tyle sama utrata kolejnych regionów Afganistanu, co przedłużający się stan paraliżu programów pomocowych – humanitarnych, w zakresie odbudowy i modernizacji kraju itd. – zawieszanych lub ograniczanych z powodu fatalnego stanu bezpieczeństwa w terenie. Skutkiem tego byłby bowiem postępujący w szybkim tempie spadek i tak relatywnie niewielkiego poparcia i akceptacji społeczeństwa afgańskiego dla obecności sił międzynarodowych. Bez takiego poparcia realizacja zasadniczych celów misji ISAF w Afganistanie stanie się zaś nierealna.

²⁵ Także w miesiącach zimowych na przełomie lat 2006/2007 nie przzerwano działań zbrojnych, skala ówczesnej aktywności Talibów była jednak niewielka.

²⁶ Za: „London’s ‘new’ Taliban strategy”..., a także: „The state of the Taliban”...

²⁷ Nie oznacza to jednak, że Talibowie powtórzą swe błędy taktyczne z 2006 roku, kiedy działali w dużych zwartych grupach i ponieśli olbrzymie straty osobowe. Należy raczej spodziewać się intensyfikacji działań stosowanych przez nich w ub. roku – ataków z użyciem IED, zamachów samobójczych i zasadzek typu partyzanckiego.

III. Rekomendacje dla NATO/ISAF

- Część członków NATO musi **zmienić dotychczasowe postrzeganie charakteru operacji afgańskiej oraz jej znaczenia dla bezpieczeństwa i stabilności obszaru Eurazji**. Kampania ta nie jest bowiem „operacją pokojową” czy „misją stabilizacyjną” na peryferiach świata, lecz w istocie regularną wojną (w klasycznym tego sformułowania znaczeniu). Wojna ta toczona jest poza obszarem traktatowym Sojuszu z jednym z największych (w perspektywie długookresowej) zagrożeń dla świata Zachodu, jakim jest radykalny islam i główna stosowana przezeń metoda walki – terroryzm. Z faktu zaangażowania się NATO (jako całego sojuszu) w Afganistanie wynikać powinien oczywisty wniosek, że operacja ta musi być **aktywnie wspierana przez wszystkich sojuszników, na miarę ich realnych (a nie warunkowanych doraźnymi czynnikami politycznymi) możliwości**. Stawką jest nie tylko powodzenie samej misji ISAF i przyszłość Afganistanu, ale też (a może przede wszystkim) perspektywy dalszego istnienia i rozwoju Sojuszu Północnoatlantyckiego.
- Społeczność międzynarodowa – a zwłaszcza NATO, UE i USA, jako podmioty najbardziej zaangażowane w operację afgańską – muszą pilnie **opracować i przyjąć spójną, jasną i skoordynowaną strategię działania wobec Afganistanu**. Strategia ta musi dotyczyć zadań, celów i planowanych do wykorzystania środków zarówno w aspekcie militarnym, jak i w zakresie wysiłków na rzecz odbudowy i modernizacji kraju. Powinna ona także odpowiadać na pytania, jak wzmocnić władze w Kabulu i jak usprawnić zarządzanie krajem na niższych szczeblach administracji państwowej. Dotychczasowy brak takiej strategii sprawia, że brakuje też w istocie wspólnej wizji podstawowych celów całej misji.²⁸ Ten chaos koncepcyjny przyczynia się do błędnej polityki informacyjnej i propagandowej (lub wręcz jej braku, jak w przypadku m.in. Polski) w poszczególnych państwach NATO, skierowanej w pierwszej kolejności do własnych społeczeństw. To zaś z kolei jest m.in. jedną z przyczyn znacznej niepopularności misji afgańskiej w zachodnich społeczeństwach.
- Kwestie zróżnicowanego postrzegania przez poszczególnych członków NATO charakteru misji afgańskiej i jej znaczenia strategicznego mają bezpośredni wpływ na poziom zaangażowania sojuszniczego. Obecnie widać już wyraźnie, że **należy natychmiast zwiększyć liczebność żołnierzy sił sojuszniczych w Afganistanie**. Siły ISAF, aby miały szansę na prowadzenie skutecznych działań ofensywnych (o trwałych efektach), **muszą w przeciągu najbliższych trzech – sześciu miesięcy zostać zwiększone o co najmniej 30 %**. Z operacyjnego punktu widzenia ideałem (nieosiągalnym zapewne) byłoby jednakże podwojenie liczby żołnierzy państw natowskich walczących w Afganistanie.²⁹ Tylko taka opcja pozwoliłaby na wygenerowanie odpowiednich sił i środków do

²⁸ Julianne Smith „NATO in Afghanistan”, „Center for Strategic and International Studies”, seria „Critical Questions”, 14 grudnia 2007 roku.

²⁹ „Stumbling into Chaos...”

prowadzenia skutecznych operacji zaczepnych i efektywnej kontroli nad raz zajęтым terytorium, a w rezultacie – do odzyskania przez koalicję inicjatywy strategicznej.

- Szczególnie istotnym warunkiem zwiększenia efektywności sił NATO w Afganistanie jest także **zniesienie lub daleko idące zmniejszenie wszelkich narodowych ograniczeń na działania poszczególnych kontyngentów sojusznicych**. To, co można obserwować obecnie – wysyłanie do Afganistanu kilkutyśięcznego kontyngentu żołnierzy, pozbawionego wszakże możliwości prowadzenia aktywnych, ofensywnych działań zbrojnych – jest czymś niezrozumiałym i w istocie pozbawionym sensu. Wszystkie **kontyngenty narodowe NATO, działające w ramach ISAF, muszą mieć jednolicie bojowy charakter** i być zdolne do podejmowania zdecydowanych, ofensywnych działań przeciwko siłom antyrządowym.
- Należy **zintensyfikować tworzenie lokalnych milicji i innych paramilitarnych „grup samoobrony”**, opartych na tradycyjnych strukturach powiązanych z systemem plemiennym i klanowo-rodowym, funkcjonującym w Afganistanie.³⁰ Strategia taka okazała się bardzo skuteczna w Iraku³¹, nie można więc wykluczyć, że przyniesie konkretne korzyści również w Afganistanie. Pierwsze lokalne oddziały samoobrony, tworzone w oparciu o uświęcone tradycją struktury plemienne, powstają już w najbardziej zapalnych południowych dystryktach Afganistanu, w większości przypadków z obiecującymi dla sił koalicji efektami.³²
- Należy **zwiększyć wysiłki na rzecz tworzenia i szkolenia rządowych afgańskich sił bezpieczeństwa**: armii, policji i służb specjalnych. Póki co w procesie szkolenia tych sił dowództwo ISAF boryka się zarówno z brakiem funduszy, jak też sprzętu i doradców (szkoleniowców).³³
- Trzeba **dążyć do poprawy sytuacji bytowej ludności Afganistanu**. Przy obecnym stanie bezpieczeństwa w kraju i wobec pogarszającej się sytuacji strategicznej aliantów, poprawa jakości życia Afgańczyków – jako element „wojny propagandowej” oraz walki o „serca i umysły” ludności – nabiera szczególnego znaczenia dla powodzenia całej operacji ISAF. W tym celu należy **zabiegać**

³⁰ W społecznościach pasztuńskich, żyjących na terenie współczesnego Afganistanu i Pakistanu, od wieków istnieje tradycja wyznaczania przez poszczególne plemiona grupy mężczyzn, tzw. „Arbakai”, których zadaniem jest stawanie do walki w czasie wojny oraz egzekwowanie poleceń starszyzny i sprawowanie funkcji policyjnych w czasie pokoju. Ludzie ci cieszą się dużym szacunkiem swoich społeczności, dysponując znaczącym immunitetem w zakresie swej aktywności. Zaletą systemu „Arbakai” jest ich działanie w ramach jednej i tej samej społeczności, z reguły niewielkiej, co pozwala natychmiast zidentyfikować wszelkich „obcych” i skutecznie eliminować zagrożenie (więcej na ten temat w: „The customary laws of Afghanistan. A report by the International Legal Foundation”, wrzesień 2004 roku).

³¹ Od ponad roku Amerykanie wspierają samorządne powstawanie w Iraku struktur paramilitarnych, tworzonych na bazie więzi plemiennych i klanowych (głównie sunnickich), których zadaniem jest ochrona i obrona lokalnych społeczności przed atakami terrorystów z Al-Kaidy, radykalnych islamistów irackich i pospolitych kryminalistów. Grupy te skutecznie spełniają swe zadania, przyczyniając się do znaczącego polepszenia warunków bezpieczeństwa w Iraku (więcej na ten temat w: Tomasz Otłowski „Polska a Irak. Co dalej z polską obecnością w Iraku?”, „Biuletyn Opinii Fundacji Amicus Europae”, grudzień 2007).

³² Tom Coghlan „Can tribes take on the Taleban?”, serwis internetowy BBC, 26 grudnia 2007 roku.

³³ Tymczasem to właśnie afgańska policja jest formacją, przyjmującą na siebie dużą część rosnącej aktywności operacyjnej Talibów. W takiej sytuacji braki w wyszkoleniu i wyposażeniu tej służby, w połączeniu z wszechobecną korupcją, niskim morale i podziałami etniczno-plemiennie-klanowymi w jej szeregach, bardzo szybko spowodują, że stanie się ona całkowicie nieprzydatna.

o zwiększenie udziału (materialnego i finansowego) społeczności międzynarodowej w działaniach pomocowych i modernizacyjnych dla Afganistanu, ale także usprawnić funkcjonowanie Prowincjonalnych Zespołów Odbudowy (Provincial Reconstruction Teams, PRTs).³⁴

▪ Niezbędne jest **zintensyfikowanie starań na rzecz ograniczenia skali upraw maku i produkcji opium**. Między 2006 a 2007 rokiem produkcja opiatów w Afganistanie wzrosła o 34 %, a opium afgańskie stanowi już 93 % światowej podaży tego środka odurzającego.³⁵ Abstrahując od ważnego kontekstu walki z regionalnym i światowym narkobiznesem, należy pamiętać, że produkcja maku i handel opium to najważniejsze źródło dochodów dla Talibów. Ograniczenie tych funduszy w oczywisty sposób wpłynęłoby na pogorszenie kondycji ich organizacji.

▪ Dziś widać już wyraźnie, że **sytuacji w Afganistanie nie uda się opanować bez likwidacji regionalnej geopolitycznej „czarnej dziury”, jaką jest pogranicze Pakistanu z Afganistanem**. Tradycyjna autonomia lub daleko posunięta niezależność tych terenów³⁶ od władz w Islamabadzie w ostatnich dwóch latach przekształciła się niemal w faktyczną ich suwerenność, głównie za sprawą islamskich ugrupowań radykalnych, powiązanych z Talibami i Al-Kaidą.³⁷ Co gorsza, „talibanizacja” Pakistanu – niegdyś głównego patrona całego ruchu – powoli obejmuje dziś także centralne regiony kraju.³⁸ Państwa zachodnie muszą **porzucić na jakiś czas aksjomat dążenia do utrzymania demokracji w Pakistanie „za wszelką cenę” i wesprzeć działania prezydenta Perweza Musharaffa na rzecz zaprowadzenia względnego spokoju w państwie**. W obecnej sytuacji upadek jego reżimu oznaczałby bowiem nie tylko chaos w dysponującym bronią jądrową Pakistanie, ale także całkowite załamanie sytuacji strategicznej w sąsiednim Afganistanie. Ceną za wsparcie Zachodu powinno być jednak zaostrenie kursu Islamabadu wobec rodzimych islamistów oraz jasna i jednoznaczna zgoda na operacje sił ISAF po pakistańskiej stronie granicy.

³⁴ Zespoły te w aktualnych uwarunkowaniach operacyjnych w Afganistanie muszą zostać wzmocnione silniejszymi komponentami bojowymi w celu ochrony ich bezpieczeństwa i zapewnienia im większej swobody i skuteczności działań. Pojawiający się w niektórych mediach i opracowaniach analitycznych postulat całkowitego oddzielenia zadań PRTs od kwestii bezpieczeństwa nie ma w obecnej chwili żadnego racjonalnego uzasadnienia – zespoły pozbawione „twardej” militarnej ochrony zostaną szybko zmuszone do zawieszenia lub wręcz zakończenia swej działalności w związku ze wzrostem aktywności Talibów. Innym ważnym postulatem dotyczącym aktywności PRTs jest konieczność skoordynowania ich działań w zakresie dystrybucji i organizacji pomocy. Obecnie niemal każdy PRT jest kierowany przez inne państwo, według odmiennych zasad, działając według różnych priorytetów i różnymi środkami. W praktyce brakuje nadrzędnej struktury koordynującej ich wysiłki, co rodzi chaos kompetencyjny i organizacyjny, a w efekcie – osłabia skuteczność całego programu (Julianne Smith, op. cit., a także: „*Stumbling into Chaos...*”, s. 8).

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Regiony te to Północno-Zachodnia Prowincja Pograniczna (NWFP) oraz Federalnie Administrowane Terytoria Plemienne (FATA).

³⁷ „*Pakistan: Swat and counter-jihadist operations*”, „Stratfor”, 27 listopada 2007 roku.

³⁸ „*The spread of Talibanization beyond Pashtun regions*”, „Stratfor”, 30 marca 2007 roku.

IV. Rekomendacje dla Polski

- Polska dyplomacja musi podjąć intensywne, wielokierunkowe **działania na rzecz przekonania naszych europejskich partnerów w NATO do zwiększenia ich wkładu w operację afgańską**. Mamy obecnie ku temu wszelkie przesłanki i argumenty: zmiana rządu w Polsce wpłynęła na polepszenie naszego image w Europie, a polskie zaangażowanie w Afganistanie (pozbawione krępujących ograniczeń w zakresie rules of engagement) stanowi przykład właściwego działania dla innych sojuszników. Także zapowiadane przez Polskę zwiększenie wysiłku militarnego w Afganistanie jest ważnym uzasadnieniem dla głośnego domagania się od sojuszników, aby i oni zaangażowali się w większym niż dotychczas stopniu. Polski głos w tej sprawie może być zwłaszcza usłyszany w stolicach nowych członków Sojuszu; Warszawa powinna im zaproponować pomoc w ewentualnym tworzeniu i przygotowywaniu kontyngentów wojskowych do misji w Afganistanie. Wobec planów przejścia przez Polskę odpowiedzialności za jedną z prowincji afgańskich, można **rozważyć powtórzenie scenariusza polskiego zaangażowania w Iraku, opartego o dowodzenie przez Polaków wielonarodową jednostką sił stabilizacyjnych i nadzór nad jedną z prowincji kraju**.
- Władze RP powinny jak najszybciej zrealizować plany **skupienia sił i środków PKW-Afganistan w jednym miejscu**, np. w ramach jednej prowincji afgańskiej (zapewne Paktika). Skoncentrowanie posiadanych przez Polskę w ramach ISAF zasobów pozwoliłoby efektywniej wykorzystywać nasze siły w działaniach operacyjnych czy stabilizacyjno-modernizacyjnych i humanitarnych, ale też dałoby szanse na pełniejsze propagandowe i medialne wykorzystanie poziomu oraz skali zaangażowania Sił Zbrojnych RP w misji afgańskiej. W chwili obecnej bowiem rozdrobnienie sił PKW, rozrzuconych po całym Afganistanie, nie pozwala na „zauważenie” naszego wysiłku militarnego i politycznego.
- Zapowiadane przez rząd RP wzmocnienie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie o ok. 400 żołnierzy jest z pewnością krokiem w dobrym kierunku. Biorąc jednak pod uwagę, iż jednocześnie planowane jest przejście przez Polskę odpowiedzialności za jedną z najbardziej niestabilnych prowincji afgańskich, **należałoby dokonać daleko większego wzmocnienia PKW (o ok. 1 tysiąc żołnierzy)**, tak aby jego liczebność odpowiadała w przybliżeniu jednej wzmocnionej brygadowej grupie bojowej.

- Koniecznie należy jak najszybciej **wzmocnić siły PKW-Afganistan o komponent powietrzny, wyposażony zarówno w śmigłowce uderzeniowe, śmigłowce wsparcia bojowego, jak i śmigłowce transportowe**. Paradoxem jest sytuacja, w której polski kontyngent w ramach ISAF – działający w warunkach faktycznej operacji bojowej – nie dysponuje dotychczas żadnym narodowym wsparciem powietrznym, a w PKW Irak – w operacji o charakterze szkoleniowo-stabilizacyjnym – służbę pełni kilka polskich śmigłowców (w tym uderzeniowe).

Tomasz Otłowski

(totlowski@fae.pl) – ekspert w zakresie polityki zagranicznej RP i bezpieczeństwa międzynarodowego, współpracownik Fundacji Amicus Europae. W latach 1997 – 2006 analityk, a następnie szef zespołu analityków w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- *Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;*
- *Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;*
- *Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnienie wiedzy o Unii Europejskiej;*
- *Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;*
- *Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;*
- *Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;*
- *Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;*
- *Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;*
- *Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.*